

Wiem, że pamiętałybyś nasz paryski pokój, nasze siódme niebo. Śpiewałaś czasami swoim niskim głosem tę piosenkę-pytanie „*Et si tu n'existais pas*”. Śpiewałaś to do mnie gdy było ci smutno, nie wiedziałem dlaczego. A ja nie bez złości odpowiadałem: „przecież jestem, jestem”. „Jak długo jeszcze, no jak długo?”. To twoje oczy — tak myślę dzisiaj — mówiły za ciebie (nie widziałem tego, nie widziałem).

W tej kafejce na rogu rue de Chabrol i St.Lazare stara właścicielka częstowała nas Bachem przyprawionym Mozartem, polanym Vivaldim, do popicia był Bizet. Stary magnetofon ledwie zipsał, gdy Maria Callas raczyła nas znowu swoją „*Habanerą*”. Na ścianach reprodukcje podmalowane much puentylizmem: Renoiry, Monety, zboża w Arles. A pomiędzy nimi straszła ślubna fotografia rodziców Rilkego. Wtedy myślałem: „To musi być chyba tylko reprodukcja. Bo skąd ta baba mogłaby mieć oryginał zdjęcia, które było zrobione dobre sto lat temu?”. Czy wiesz? Postanowiłem zbadać bliżej sprawę i okazało się, że to był oryginał!

Jakie to dzisiaj ma dla nas znaczenie? Tylko w mojej pamięci gdzieś się zawieruszyło, gdy czasem czytam listy tych dwojga: Rainera i Lou.

## CZYTAJĄC RILKEGO

\* \* \*

Pomyśl: może by już wtedy dowiedzieli się wzajem,  
jakie by cuda mogli podzielić ze sobą. —  
Lecz gdy on z wolna zacieśniał się późnych lat krajem,  
była wschodzącym dzieckiem, zaledwie przyszłą osobą.

*(Rainer M. Rilke)*

Nie posągowo piękna, o tygrysim spojrzeniu,  
wезде — nie mnie — kobietą, tak bardzo kobiecą,  
że aż dziewczęcą niemal w swojej kobiecości.  
Dla mnie już na zawsze tylko we wspomnieniu,  
tych cudów, co jak ptaki na zimę odlecają  
by się spełnić gdzie indziej  
w miłości, w nicości.

\* \* \*

Ty jesteś świętem moich dni świątecznych.

*(z listów Rainera M. Rilkego do Lou)*

Czyli, że szare były wszystkie te poranki,  
te południa ponure, wieczory tak ciemne,  
zanim w kalendarzu dni, może nazbyt wielu,  
jedno święto spotkania zabłysło czerwienią.  
Lecz świętować rok cały? Albo całe życie?  
Wszak nie zabraniają tego dekalogi —  
(już widać zgorszone miny moralistów).  
Czy więc dni, te wszystkie przeżywane wspólnie  
nie są świętem? Bo przecież wielbią się nawzajem

jedno drugie, a myśli ich niczym modlitwy  
są jednak prośbą, skargą, dziękczynieniem.  
Czy to nie jest świąteczne wielkie świętowanie,  
po którym, gdy nastąpią kiedyś dni powszednie,  
to jakby koniec świata odtrąbiono nagle?

\* \* \*

Na jakim nas rozpięto instrumencie?  
Jakiż to skrzypek trzyma nas w swym ręku?  
(Rainer M. Rilke „Pieśń miłosna”)

Ty taka cicha  
ja krzyczący ciszą  
Słyszysz? Ktoś za ścianą  
gra na fortepianie  
*Das Wohltemperiertes Klavier*  
Ale ty słuchasz teraz Vivaldiego  
*allegro – adagio – allegro*  
Bo to już jesień  
a więc opadają twe westchnienia do mnie  
już ich nie podniosę.

My rozpięci jak żuraw na pochmurnym niebie  
odlecimy w przeciwne obce sobie strony

\* \* \*

Wpierw: strzeż się zasadzić  
mnie w sercu twym. Za prędko wybujałbym w górę.  
(Rainer M. Rilke z „Sonetów do Orfeusza” XVI)

Już się nie obawiaj, już gleba spękana —  
jakże mi w niej rosnać?

Już nie będzie liści, kwiatu, ni owocu.  
Już się nie obawiaj — nie przyjdzie czas plonu.  
Nie bój się, że drzewo wybuja ostatnią  
obfitością konarów, które cię oplotą —  
nie bój się, zbyt już wyschła dla konarów gleba.

Nie musiałaś więc strzec się zasadzić mnie w sercu.  
I nie musisz odlecieć dziś w dalekie światy,  
by na oceanie niespokojnym miłości  
nie odnaleźć nigdy swojej własnej wyspy. \* \* \*

Nie szukały się w nas dwie połowy; to zaskoczona jedność  
rozpoznawała siebie ze zdumieniem w drugiej, nieobjętej  
jedności.

*(z listów Lou do Rainera M. Rilkego)*

Miła moja! Pamiętasz, Platon o nas mówił:  
byliśmy już jedno, a gdy nas rozdzielił  
los wściekle zazdrosny, to szukanie siebie  
było niepojęcie cudowną miłością.

Odnależliśmy się, ażeby się stracić.  
Platon milczy o tym lecz my już to wiemy.

\* \* \*

Od wieków czegośmy się dowiedzieli  
nad to, że jedno w drugim się poznaje?

*(Rainer M. Rilke)*

Rozpoznałem ciebie, ty mnie rozpoznałaś.  
Gdzie? W ulicznym tłumie miast odległych naszych?  
Nie od razu wiedziałem, a ty czy wiedziałaś,

jak się stało, że w sercu twoim tak się zaszły?

---

<sup>i</sup> *Et si tu n'existais pas* (franc.) — a jeśli nie istniejesz (słowa piosenki Joe Dassin'a) [tłum. autor].